GAZETA POLSKA

Prenumerata w mieście kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 64

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 4 Marca 1828 roku we Wtorek

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 3 Marca 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. Przed. zł.	Przed. g.	Kupują zł.	Kupują g.
Berlin, 100 R. Tal: 2 mies.	602	—	—	—
a vista	—	—	—	—
Gdańsk, 100 R T. 2 mies.	—	—	—	—
Hamburg, 100 B. Tal: 2 mies.	918	—	—	—
Londyn, 1 Funt. szt. 3 mies.	41	15	—	—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	495	—	—	—
Wiedeń, 100 złł. r. w 20 X 2 m.	—	—	—	—

Gotowe Pieniądze	Kurant Polski. Przed. zł.	Przed. g.	Kupują zł.	Kupują g.
Złote Królewskie podwój. i pojedyń., za 100 zł. ważnych	—	—	—	—
Imperjały, „ 1 sztuka	—	—	—	—
Assygn- Ros. „ 100 rubli	177	22½	177	—
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka	20	9	20	5
Frydrychsdory 1 „	—	—	—	—
Pruski kurant 100 złote				

Papiery.	pr Ct	Kurant Polski Przed. zł.	Przed. g.	Kupują zł.	Kupują g.
Listy zastawne, za 100 zł. białe bez 1 2 i 3. kuponu	4	82	22½	82	—
Assek. skar. 100 zł. w zamian za listy zast.				90	
Oblig. pragskie „ 100 zł. ditto	4			90	

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne

KRÓLESTWO POLSKIE.— *Warszawa.*— Dnia 6 lutego r. b. pod laską JW. Władysława Rulikowskiego marszałka, odbyły się obrady sejmiku powiatu Tomaszowskiego, na których większością głosów obrany został na posła JW. Władysław Rulikowski, na radców wojewódzkich Ignacy Zarębski i Józef Chrzanowski. — Na zgromadzeniu gminném okręgu zamojskiego w dniu 21 lutego r. b. pod sterem JW. Zygmunta Stryjeńskiego sędziego pokoju, odbytém, wybrani zostali: JW. Andrzéj Mazurkiewicz, dotychczasowy deputowany na deputowanego, i J. xiądz Marcin Miękiński proboszcz wielkiego Potoka, dotychczasowy radca obywatelski na radcę obywatelskiego.

Dalszy ciąg instrukcji o wyłączeniach od zaciągu wojskowego.

Art: 58. Po śmierci rodziców, wybrany syn do wyłączenia, wraca w obowiązek należenia do spisu, chyba, żeby prawnie powołany był na opiekuna małoletnich braci i siostr, doszedł 30 lat wieku, lub innym tytułem wyłączony został, albo też, gdyby dla zarządzenia pozostałém po rodzicach gospodarstwem był potrzebny. Na ten ostatni przypadek, chociażby wybór przez rodziców nie był przed ich śmiercią uskuteczniony, opiekuni mają prawo, dla zapobieżenia upadkowi gospodarstwa, wybrać jednego syna, trzymając się ściśle prawideł, podług których rodzicom jest wybór dozwolony.

Art: 59. Co się tycze synów, którzy przed postanowieniem królewskiém z dnia $\frac{17}{29}$ lipca 1819 roku, wybrani zostali przez rodziców lub opiekunów do wyłączenia od zaciągu, na mocy służącej im wówczas nieograniczonéj w téj mierze wolności, i w tém zaufaniu prawa pożenili się, ci od zaciągu wolni bydź powinni, stósownie do decyzji xięcia namiestnika królewskiego z dnia 30 listopada 1819 roku, chociażby bracia ich mieli nawet wyłączenie.

Art: 60. Gdyby się zdarzyło, iż rodzice, mający posiadłość w królestwie i zagranicą, chcieli wyłączyć syna w wieku spisowym będącego, wtenczas kiedy mają więcéj synów za granicą zamieszkałych, a w przypadku art: 54 przewidzianym, znajdujących się, wyłączenie takowe miejsca mieć nie może, z powodu że synowie, w dobrach za granicą położonych mieszkający, nie mogą bydź powołani na zaciąg, i że rodzice mogą sobie wybrać jednego z nich do pomocy i wyręczenia.

Dowód wyboru.

Art: 61. Dowód wyboru stanowić ma, akt przez rodziców lub opiekunów również w urzędzie wójta gminy lub burmistrza sporządzony, a wymieniający, jako wybrany nie ma żadnego z braci kwalifikującego się do wyłączenia.

Art: 62. Na przypadek, gdyby był jeden lub kilku synów w wieku od 17 do 20 roku życia, niemogących bydź wyręczeniem rodzicom potrzebującym takowego, dla podeszłych lat lub słabości zdrowia, należy to w akcie wyrazić, z wymienieniem nazwiska i imienia każdego z synów, powodów dla których nie mogą bydź pomocnymi rodzicom, niemniéj przyczyny, dla jakiéj ciż rodzice, nie potrafią się obejść bez pomocy dzieci.

Opieka.

Art. 63. Wyłączenie art. 2 lit. c, rzeczonego wyżéj postanowienia, udzielone bratu mającemu opiekę nad małoletniemi braćmi i siostrami, których rodzice nieżyją, trwa aż do czasu ukończenia opieki.

Art. 64. Jeżeli w familji jakiej znajdują się bracia, mający wyłączenie od zaciągu, posiadający razem wszelkie własności do sprawowania opieki, na tenczas żaden z braci w wieku spisowym będących, nie powinien bydź wybrany na opiekuna.

Dówód opieki.

Art. 65. Dowód opieki brata nad małoletniemi braćmi i siostrami, stanowić ma: — *a.*) Sepultura lub inne jakowe urzędowe świadectwo śmierci rodziców. *b.*) Swiadectwo życia małoletnich *c.*) Metryka wykazująca ich wiek. — *d.*) Wywód słowny w urzędzie (wójta gminy lub burmistrza sporządzony, a przekonywający o powierzeniu bratu prawnie opieki nad małoletniemi, tudzież o trwaniu onéj ciągle, niemniéj, że tenże nie ma żadnego brata posiadającego wyłączenie od zaciągu. *e.*) Gdyby zaś miał jednego lub kilku braci posiadających wyłączenie, lecz niezdatnych do sprawowania opieki, okoliczność ta równie w wywodzie słównym wyrażoną bydź powinna, z szczegółowém wyłuszczeniem rodzaju niezdatności, i dołączeniem potrzebnych na to dowodów. — Kommissja wojewódzka obowiązana jest, wywód pod lit: *e* wymieniony, wraz z dowodami, pod ostateczne kommissjów rządowych spraw wewnętrznych i policji, tudzież wojny, przedstawić rozstrzygnienie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ANGLIA. Gazety torysowskie rozgłaszają, że PP. Huskison i Dudley, mają wystąpić z ministerjum, ale gazety ministerjalne zaprzeczają téj pogłosce. — *Posiedzenie izby wyższéj dnia 14 lutego.* Na wezwanie margrabiego Clewlanden, zapewnił xiąże Wellington, że w ciągu tegorocznego posiedzenia, zamyśla przełożyć izbie projekt do praw zbożowych, podobny do tego, jaki był przełożony wciągu przeszłego parlamentu.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 12 lutego, przyjęto po długiéj opozycji, summę 288,000 f. szt. na utrzymanie przez sześć miesięcy, 30,000 majtków.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 14 lutego, odczytano najprzód mnóstwo petycji w rzeczy katolików irlandzkich, a następnie uczynił pan Hobhouse wniosek, aby parlament podziękował admirałowi Codrington za bitwę nawaryńską: „Było dotąd w zwyczaju, rzekł on, uchwalać podziękowanie naczelnym wodzom po odniesionem zwycięztwie tak lądowém jak morskiém, na wniosek którego z urzędników koronnych. Podług mnie, byłoby odpowiedniéj, gdyby wniosek taki, wychodził nie od członka w służbie królewskiéj zostającego, gdyż podziękowanie parlamentu powinno być niezawisłym wyrazem sposobu myślenia całego kraju. Idzie tu tylko o to, jak wykonane były rozkazy i byłoby mi bardzo przykro, gdyby który z członków mieszać chciał z przedmiotem dzisiejszym obrad, politykę rządu w sprawie greckiéj przyjętą. Gdybyśmy w okolicznościach podobnych czekać chcieli, dopóki minister nie uczyni wniosku o podziękowanie ze strony izby, łatwo mogłoby się wydarzyć, że honor i charakter każdego officera byłby nietylko igraszką, ale nawet ofiarą politycznego sporu, i żaden wódz, którego by minister na wyprawę wysyłał, nie mógłby być pewny, czy za wypełnienie rozkazów w skutku zmiany ministrów, raczéj nagany i oskarżeń, zamiast pochwały nie wywalczy. Gdyby jeszcze Canning był przy życiu, rzecz miałaby się inaczéj; on, co w sprawie kopenhagskiéj za podziękowaniem głosował, nie byłby zapewne spuścił z uwagi spełnienia własnego planu; dopóki jeszcze duch jego gabinet ożywiał, dopóki nas jeszcze oświecały promienie zachodzącego słońca, dopóty przebijało jeszcze w mowie rządu, uznawanie zasług naszych officerów, jak nas o tém przekonywa gazeta nadworna, w któ éj na cześć admirała Codrington całe jego depesze dosłownie przedrukowano, i późniejsza nieco gazeta, w któréj nam doniesiono, że admirał i officerowie jego otrzymali znaki zaszczytne. Albo mamyż przypuścić, że ministrowie pod którymi król J. zaszczytów tych udzielił o instrukcjach danych admirałowi, nie mieli wiadomości? Gdyby izba nie uchwaliła podziękowania dla admirała, hańba spadłaby na ministrów, którzy go orderem zaszczycili. Gdyby admirał zasługiwał na naganę, pewnie nie byłby mu zostawił dotychczas dowództwa na morzu śródziemném, tak dobry znawca karności, jakim jest xiąże Wellington. Gdyby w mowie od tronu powiedzianéj, przynajmniéj było nadmieniono o stosunkach trzech bander, już tém samém byłoby się zapobiegło wszystkim sporom, i mowa w imieniu króla powiedziana, byłaby obudziła słuszną dumę narodu. Nie powołuję się jedynie na niewątpliwe pochwały admirała w samym kraju, ale nawet na wyrok sędziów zagranicznych. Gdyby monarchowie o chwalebnym postępku admirała nie byli przekonani, byliżby do niego pisali listy pochwalne? Jeśli więc, odmówiemy podziękowania admirałowi, my sami tylko nie oddamy mu pochwały." Pan Hobhouse skreślił następnie obraz bitwy nawaryńskiéj, i daléj tak mówił: „Właśnie téj bitwie winna Grecja spokojność. Nie można także utrzymywać, iżby izba odmawiała podziękowania admirałowi, dla tego tylko, że stoczył bitwę z narodem nie cywilizowanym, albowiem w takim razie, nie należało również dziękować admirałowi Exmouth za zwycięztwo odniesione nad Algierczykami. Lord Palmerston utrzymywał, że nie było w zwyczaju dziękować za zwycięztwo odniesione nad mocarstwem, z którém Anglja nie jest jeszcze w wojnie. Czy nie byliśmy neutralnemi w tenczas, kiedyśmy za sprawę kopenhagską xieciu Wellingtonowi podziękowanie składali? Czy nie było w ówczas w portach naszych 350 kupieckich okrętów duńskich? Albo, czy powód do bitwy morskiéj z Algierczykami pod lordem, Exmouth był różny od tego, który skutkował bitwę nawaryńską? A jednakże, sam lord Castlereagh wnosił w tenczas, aby izba złożyła admirałowi podziękowanie. Niektórzy posuwają swoję troskliwość do tego stopnia, iż się obawiają, aby podziękowanie admirałowi ze strony parlamentu, nie oburzyło przeciw nam wściekłości tureckiéj. Tacy sądzą chyba, że Reisefendi czytuje Times przy filiżance kawy, i że po przeczytaniu podziękowania, mógłby wykrzyknąć: *Możnaby jeszcze zapomnieć o bitwie nawaryńskiéj, ale takie podziękowanie izby nie jest do zniesienia.* Mogę izbę zapewnić, że w ciągu pobytu mojego w Turcji, jednego tylko znałem człowieka, który wiedział, że w Anglji

jest parlament. Był to Ali pasza Albanji. Należałoby raczéj sądzić, że sułtan złościć się będzie, gdy się dowie, żeśmy się ośmielili nazywać go naszym dawnym sprzymierzeńcem, jego, co jest bratem słońca i xiężyca, panem białego, żółtego i czerwonego morza, namiestnikiem Mahometa, i że śmiemy stawiać go w równi z monarchą kupców i naczelnikiem psów chrześcjańskich, którym wolno jest sprzedawać nożyczki i handlować na rodzenki w jego kraju. Tego obawiać nam się należy, abyśmy nie dali powodu dworom zagranicznym do wniosku, że chcemy się wycofać od przyjętych obowiązków. Wnosząc o podziękowanie izby, pozwalam sobie rozciągnąć je do admirałów rossyjskiego i francuzkiego, podobnie jak dziękowano admirałowi hollenderskiemu, za to, że pomagał lordowi Exmouth. Już jedenaście razy dziękował parlament xięciu Wellington; będąc na czele administracji, możeż on chcieć, aby jego towarzyszowi broni, podobnéj nie wymierzono sprawiedliwości? Jeśli tego podziękowania odmówicie, dzień bitwy nawaryńskiéj, nie będzie dniem sławy, ale hańbą dla Anglji, a historja zapisze, że stronnictwo odniosło w Anglji zwycięztwo nad sprawą chrześcjaństwa, i że Anglja okazała się niewdzięczną tym, co się najwięcéj przyłożyli do utrzymania najdroższych chrześcjaństwa interesów.„ Mówca odczytał następnie wniosek o uchwalenie podziękowania: 1) Admirałowi Codrington. 2) Jnnym dowódcom angielskim w czasie bitwy nawaryńskiéj. 3) Angielskim majtkom i żołnierzom. 4) Admirałowi francuzkiemu de Rigny, 5) Admirałowi rossyjskiemu hr. Hejden. Pan Burdett popierał wniosek. P. Huskisson nie był przeciwny wprost wnioskowi, bo nie chciał aby izba przez bezwarunkowe odrzucenie go, zdawała się być nieprzekonaną o zasłudze admirała angielskiego, ale radził pominąć wniosek i nic względem niego nie postanowić, nadto zarzucał P. Huskisson, że P. Hobhouse w mowie swojéj nie był dyskretny. Pan Mackintosh nie popierał wprawdzie wniosku P. Hobhouse, i sądził, że nad nim dopóty nie można się naradzać, dopóki izba nie będzie miała przełożonych dokumentów wszystkich, objaśniających postępowanie admirała; traktat z dnia 6, jest albo sprawiedliwy, albo przeciwny prawu narodów, środka między temi dwiema ostatecznościami nie można pomyśleć; podług niego, był on koniecznym obowiązkiem, gdyż z Turcją postępowano zbyt pobłażająco. Lecz jeśli P. Huskisson twierdzi, że rząd angielski wiernie dotrzymać chce traktatu, należy się w takim razie, podziękowanie admirałowi, albowiem inaczéj zwycięzca ten byłby pokrzywdzony. P. Peel zbijał w długiéj mowie wniosek P. Houbhouse, który go w końcu cofnął. (G.H.)

Wiadomości Naukowe.

Ismalie ou la Mort et l' Amour, roman - poeme par M. le vicomte D' Arlincourt. Paris 1828.

(Dokończenie).

Katastrofą tego poematu są wyrazy: *je t'aime*; tak jak dawniéj w niektórych trajedjach francuzkich najtraiczniejszą rzeczą, były mdłości, lub spazmy xiężniczek.

Słychać że jedna z autorek naszych przedsięwzięła poema Arlenkura przełożyć na język polski.

Jakolwiek ten płód ani autorowi, ani stronnictwu do którego rad przyznaje się, nie przynosi zaszczytu, wspomnieć jednak należy, że w przedmowie do poematu dosyć dokładnie, a nawet dokładniéj od wielu co przed nim w téj materji pisali, oznaczył Arlenkur charaktery dwóch odmiennych systematów w dzisiejszéj literaturze. Rozprawka ta pełna pięknych i rozsądnych myśli, ułożona jest w kształcie djalogu. Nieznajomy starzec przynosi autorowi rękopismo, zawierające osnowę poematu Izmalji, kiedy właśnie szukając materjałów do jakiegoś dzieła, szperał w legendach i starych kronikach. Z tego powodu wszczyna się między niemi rozmowa o romantyczności i klassyczności.

Nie trzymając się wyrazów autora, wyłuszczymy ogólną treść pomienionéj rozmowy, bo chociaż tyle u nas pisano w tym przedmiocie, niczego jednak pomijać nienależy, co do gruntowniejszego zbadania prawdy, i ujęcia w pewne granice rozmaitych jéj widoków, przyczynić się może. Wreszcie, z téj rozmowy pokazuje się, że tak w poezji jak w kunsztach mechanicznych, jak w każdym innym zawodzie, można być biegłym w teorji, a w praktyce partaczem.

Ważniejsze myśli z przedmowy Arlenkura, do poematu: Ismalje ou la Mort et l'Amour.

Ci, co uważają wyraz klassyczność za jedno-znaczny z wyrazem doskonałość, zamieniają ogólne systema w literaturze, na przymiotnik, który żadnego nie oznacza rodzaju.

Dalszemi jeszcze od zrozumienia rzeczy są ci, którzy biorą za jedno, wyrazy: romantyczność i romansowość.

Jakichże to mistrzów z prawdziwą chlubą wymieniają romantycy? Oto wzniosłego w uniesieniach Bossueta, ponurego i dzikiego Byrona, grobowego Junga tęschnego Bernardyna de Saint Pierre; Götego, Szylera, Szateaubrianda, a tych ludzi trudno posądzać o romansowość.

Roztrząśnijmy więc te dwa wyrazy w znaczeniu, jakie im północne ludy nadają.

Klassyczność, jestto literatura z greckich i rzymskich wzorów naśladowana (1). Niezmiennym prawidłom i statecznym poddana formom, silniéj przemawia do rozumu, a niżeli do duszy, i więcéj zmysły niż myśl zajmuje, więcéj imaginacją jak uczucie. Malowne jéj obrazy, a najczystszy smak, wszystkie znamionuje twory. Słowem: jestto idealna piękność w naturze starożytnéj i określonéj.

Romantyczność przeciwnie, wzięła początek w czasach rycerstwa i chrześcjanizmu. Pobożność jest jéj pochodnią; entuzjazm istotą. Niebo, więcéj a niżeli ziemia ją zajmuje. W świecie materjalnym niemasz dla niéj powabu. Myśl i rozwaga są jéj dziedziną. Jak natchnienia lutni proroków, w napowietrznych niknąca przestworach, jak nadziemskie nadzieje pocieszająca, tajemnicza jak obietnice przyszłego życia, prawdziwa romantyczność jest poezją duszy, marzeniem nieśmiertelnego człowieka. Ani gardzi prawidłami sztuki, ani się im bojaźliwie poddaje. Jéj celem jest: rozprzestrzenienie sfery poznawań ludzkich. Słowem: jestto idealna piękność w naturze nowożytnéj i chrześcjańskiéj.

W poematach starożytnych, wszystko było uosobione

(1) Należałoby raczéj powiedzieć że jest sposobem naśladowania tych wzorów. (P. R.)

i zmysłowe. Ta rzeka wyobrażała bożka, to drzewo nymfę, ów strumień najadę, co nawet do niemych rozciągało się głazów. Wszystko miało ludzką postać i było dotykalne; a uśpionych w duszy wyobrażeń, nic nadzmysłowego nie potrącało. Los, albo przypadek, rządził światem.

W nowożytnéj literaturze, tak krój zewnętrzny, jak i osnowa, zamiary i sposoby, wszystko zmieniło się. Myśl jest istotną rzeczą; na materji mniéj zależy. Dawniéj czytano tylko dla rozrywki; teraz zastanawiać się i rozważać chcemy. — Starożytni, ile z ich pism wiadomo, zewnętrznemi tylko zajmując się rzeczami, mieli niejako cielesną duszę; bo i przedmioty przez nich ubóstwione ludzkiéj postaci nie myliły. My dzisiaj od świata dotykalnego myśl w wewnątrz nas obracając, znajdujemy w uduchownianiu materjalnych wrażeń, upodobanie; a pewni przyrzeczonéj nieśmiertelności, zawczesném przeniesieniem się, jak można najwyżéj, w te które kiedyś zamieszkamy krainy, radzibyśmy uprzedzić jéj nieskończone trwanie. Nareszcie, zastanawiając się nad sercem człowieka, usiłujemy zgłębić jego tajemnice. Nie los, ale opatrzność nam rozkazuje; a rozkosz, miłość, natura i boleść, dla tego tylko w nowéj szkole są nastręczone zmysłom, aby umysł nasz odnosiły do piérwszych początków, do nauki i rozwagi. Klassyczność wzbudza zadziwienie; romantyczność rozrzewnia. W pierwszéj sztuka, w drugiéj mistrzuje natchnienie.

Literatura jest w pewnym względzie społeczności obrazem; dla téj przyczyny, z czasem postępować musi. Zdaje się więc, że klassyczne utwory na mitologji pogańskich ludów osnowane, nie przypadają do miary w dzisiejszych czasach z chrześcjańskiemi instytucjami; nie są zgodne z zwyczajami, wyobrażeniami i narodowością naszą. W klassycznéj starożytności, najpierwéj kształcono siły fizyczne, a potém umysłowe. Teraz przeciwnie. My dajemy pierwszeństwo myślącemu człowiekowi, przed szermierzem. A zatém religja i wychowanie, zarówno nas oddalają od sposobu myślenia i czucia ludów klassycznych.

Romantyczność na naszéj rozkrzewiona ziemi, wcielona w marzenia miłości od Trubadurów w średnich wiekach, przez teraźniejszych mędrców uchwycona z uniesieniem, w śród nas mieści się, jak w rzeczywistéj sferze swojéj: patrjotyczne spomnienia i podania narodowe są jéj żywiołem.

Za naszych czasów, z literatury i poezji, przeniosła się do innych kunsztów: do rzeźby, malarstwa, muzyki, architektury, ogrodnictwa. A wszędzie działa twórczą, wynalazkową siłą. — Ta cecha najwydatniéj ją odróżnia od klassyczności, która tylko naśladować może.

Najwięcéj atoli szkodzą literaturze nowożytnéj niedorzeczności codziennie ogłaszane przez fałszywych romantyków. Ci mniemani stronnicy nowéj szkoły przesadzają się w rozsiewaniu szalonych wyobrażeń. Jedni zasadzają romantyczność na zawikłaniu planów i myśli, drudzy na zespoleniu traiczności z komicznością (2) Inni znowu naturalność w nikczemnocie tylko upatrują. Kiedyż wreszcie poznają, że literatura romantyczna żąda planów nowych lecz prostych; że jéj charakterem jest entuzjazm, ale bez przysady; że ją cechuje siła połączona z roztropnością, i bujnością w uniesieniach lecz nie zawiłych; nakoniec że ją zdobi wielkość lecz prawdziwa.

Te są ważniejsze myśli autora; w dalszym ciągu rozmowy zbija dwa zdania, które teraz znacznie się już upowszechniły. Te dwa zdania są następujące:

Najprzód, że wszyscy dobrzy klassycy byli romantykami, i nawzajem, że wszyscy znamienici romantycy, są klassykami; a zatém, że wszelkie rozróżnienia w literaturze są urojeniem.

Powtóre, że zepsucie we względzie moralnym i niedowiarstwo, coraz większe czynią postępy w naszym wieku.

Wywrócenie tych dwóch błędnych opinji, stanowi najistotniejszą całej rozprawy zaletę. Skoro bowiem, raz przekonamy się o różnicy zachodzącej między klassyczną starożytnością i dzisiejszemi czasy, niebędziemy wątpić dłużej o tej prawdzie, że *klassyczność* w dzisiejszej literaturze, poezji i sztuce miejsca mieć niemoże; a gdy poznawszy dokładnie tendencją wieku naszego, pozbędziemy się myśli, jakoby cechą jego była rozwiozłość obyczajów w życiu społecznėm, materjalizm w filozofji, i niedowiarstwo w rzeczach religijnych, tém samém więc na trwalszéj posadzie ugruntujemy całą literaturę romantyczną, któréj najistotniejszym i najgłówniejszym postulatem jest wiara w objawione prawdy, tęsknota religijna i idealizm w filozofji, a w życiu społeczném i stosunkach towarzyskich, czystość obyczajów.

Swietniejsze są i powabniejsze raczej wyrażenia Arlenkura w tej przedmowie, niż gruntowne i daleko sięgające myśli, któremi początek, odmienność, granice i cele, dwóch systematów w dzisiejszej literaturze, romantycznego i klassycznego, przez lekkie zarysy oznacza, a nie dosadnie wywodzi i opisuje. — Wszystko w treść zebrawszy trudno przyznać żeby coś nowego powiedział; Francuzi winni mu są wdzięczność za to, że z odmętu zawiłych wyobrażeń w pismach teoretyków niemieckich, niektóre dosyć szczęśliwie, zwięzle, i jasno wyłożył, że tak powiem *spopularyzował;* w reszcie prowadząc rzecz ku końcowi nie wahamy się powiedzieć, że sam siebie temi wyrazami najlepiej ocenił:

Je crains seulement que ceux qui voudront s'éclairer sur la question traitée ne soient pas plus avancés apres avoir lu notre dialogue qu'ils ne l'etaient auparavant (XII przedmowa autora.)

(2) Stronnikiem tego ostatniego zdania jest sam Szlegel; ponieważ w dziele swojém o literaturze dramatycznéj przykładami je poparł i sprawdził, trudno więc nazwać go mniemanym stronnikiem nowej szkoły. (P. B.)

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś drama Kora i Alonzo czyli Dziewica Słońca.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowkiém przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.)